

Roman Rożdżeński

## Zagadnienie istoty prawdy w rozprawie Martina Heideggera *Bycie i czas*

### Wprowadzenie

Tradycyjnie uważa się prawdę za coś takiego, co przysługuje jedynie tego rodzaju sądom (oraz wyrażającym te sądy wypowiedziom), które posiadają swoją źródłową podstawę w odpowiednim ujęciu poznawczym czegoś (czegośkolwiek) rzeczywistego. Zgodnie z tym tradycyjnym poglądem istota prawdy (prawdziwości) sądu zostaje ujęta na sposób intencjonalnej „zgodności”, czy też „odpowiedniości”, jaka ma miejsce pomiędzy treścią określonego sądu a tym faktycznym stanem rzeczy, o który idzie w treści tego sądu. Tak właśnie ujmuje istotę prawdy tzw. klasyczna definicja prawdy, która stanowi artikulację tych intuicji, jakim w tej sprawie dał niegdyś wyraz Arystoteles.

Wszystko to znaczy, że w tradycyjnym rozumieniu istoty prawdy ujmuje się ją zasadniczo w ramach perspektywy teoriopoznawczej. Natomiast opracowywane kolejno przez Martina Heideggera (1889–1976) sposoby bardziej „pierwotnego” (jak uważał) ujęcia istoty prawdy<sup>1</sup> rozważały tę jej istotę wyłącznie z perspektywy ontologicznej, tzn. w ramach wypracowywanej przez niego ontologii, czyli analityki bycia. Al-

**Roman Rożdżeński** – profesor doktor habilitowany filozofii. W swoich publikacjach książkowych oraz artykułach zajmuje się przede wszystkim filozofią Husserla, Kanta, Heideggera, Arystotelesa, Ockhama, Nietzschego, Kartezjusza, Locke’a, Leibniza, Berkeley’a, Hume’a, jak również problematyką istoty poznania, istoty prawdy, uniwersaliów, granic poznania, źródeł prawdziwej wiedzy, sceptycyzmem i nihilizmem oraz kwestią sensu ludzkiej egzystencji.

<sup>1</sup> Ujmował on mianowicie ową ontologiczną „prawdę pierwotną” kolejno jako: „bycie-odkrywczy” (*Entdeckend-sein*), „otwartość” (*Erschlossenheit*), „wolność” (*Freiheit*) oraz „nieskrytość” (*Unverborgenheit, ἀλήθεια*), rozumianą jako „prześwit” (*Lichtung*).

bowiem Heidegger, od początku swej samodzielnej pracy badawczej, był przeświadczony o tym, że dopiero ontologiczne podejście do kwestii istoty prawdy pozwala ją ująć w sposób należycie dogłębny, czyli prawdziwie źródłowy.

Jak zostało to zaznaczone w tytule niniejszego artykułu, idzie w nim o próbę zarysowania tych przemyśleń Heideggera dotyczących istoty prawdy, które zawarł on na kartach swego wczesnego (a zarazem najbardziej znanego) dzieła, jakim było jego *Bycie i czas* (*Sein und Zeit*)<sup>2</sup>. Podejmowana tutaj próba zarysowania tej jego koncepcji będzie miała charakter interpretującej rekonstrukcji. Wydaje się to być czymś wręcz nieuchronnym z uwagi na znany fakt, że usiłowania czytelników tego dzieła, ażeby precyzyjnie zrozumieć prowadzone przez Heideggera wywody, napotykają raz po raz na rozmaite trudności. Jest to zresztą znamiennej cechą także wielu innych tekstów tego myśliciela. Trudności te są zaś spowodowane nie tylko hermetycznym charakterem „ukutej” przezeń terminologii (co zwykle przede wszystkim bywa podkreślane w opracowaniach), lecz również faktem, że te jego wywody są niejednokrotnie prowadzone w sposób nader enigmatyczny, zwłaszcza wskutek stosowanych przezeń skrótów myślowych. Zmusza to dociekliwego czytelnika jego pism do głowienia się – na przykład – nad tym, w jaki sposób należałoby logicznie powiązać aktualnie napotkane w tekście stwierdzenia z tym, o czym poprzednio była już tam mowa. Albowiem związek jednego z drugim bywa niejednokrotnie czymś trudnym do precyzyjnego uchwycenia. Okoliczności te zmuszają dociekliwego czytelnika, starającego się spójnie zrekonstruować myśl Heideggera, do podejmowania w tym celu prób własnej interpretacji. Otóż przykładem tego rodzaju trudności będzie dla nas niebawem kwestia dotycząca tego, jak właściwie należy rozumieć twierdzenie Heideggera, że „pierwotna prawdziwość” wszelkich naszych wypowiedzi polega na ich „byciu-odkrywczyymi”.

<sup>2</sup> Rozprawa ta ukazała się po raz pierwszy w roku 1927, w 8 tomie *Jahrbuch für Philosophie und Phänomenologische Forschung*.

### Wstępne opracowanie tradycyjnej problematyki prawdy w *Byciu i czasie*

Przystępując w *Byciu i czasie* (w paragrafie 44) do rozważenia tradycyjnego sposobu pojmowania prawdy, w celu odsłonięcia jego ontologicznych fundamentów, Heidegger najpierw podkreśla, że tradycyjne „ujęcie istoty prawdy i pogląd na temat jej pierwszej definicji charakteryzują trzy tezy: 1. «Miejscem» prawdy jest wypowiedź (sąd). 2. Istota prawdy tkwi w «zgodności» sądu z jego przedmiotem. 3. Arystoteles, ojciec logiki, nie tylko przyporządkował prawdę sądowi jako jej pierwotnemu miejscu, ale także wprowadził w obieg definicję prawdy jako «zgodności»<sup>3</sup>. Dodawał zarazem, że „także Kant trwał przy tym pojęciu prawdy, i to tak bardzo, iż nawet nie poddawał go dyskusji”<sup>4</sup>. Przytaczając zaś odpowiednie stwierdzenie z *Krytyki czystego rozumu*, Heidegger podkreślał, że dla Kanta było czymś oczywistym, iż „prawda albo pozór nie występują w przedmiocie, o ile się go ogląda, lecz w sądzie o nim, o ile się o nim [tj. o tym przedmiocie – R. R.] myśli”<sup>5</sup>.

Wskazuje tam następnie Heidegger, że według „powszechnego poglądu prawdziwe jest poznanie. Poznanie zaś to sądenie”<sup>6</sup>. Można by tutaj jeszcze dodać, iż tradycyjne przeświadczenie o tym, że nasze poznanie urzeczywistnia się zawsze w postaci odpowiedniego sądu (sądenia), również dla Kanta było czymś oczywistym. Wszak z tego to właśnie powodu w jego *Krytyce czystego rozumu* (jak też w innych jego dziełach) wyrażenie: „sądy syntetyczne *a priori*” używane jest przezeń zamiennie z wyrażeniem „poznania syntetyczne *a priori*”.

Otóż w ramach tradycyjnego pojmowania sądu jako właściwego miejsca pojawiania się prawdy należy odróżnić – wskazywał dalej Heidegger – czynność sądenia od jej znaczeniowej treści. „W sądzie trzeba odróżnić sądenie jako *realny* proces psychiczny oraz to, co osądzane,

<sup>3</sup> M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 1994, s. 302.

<sup>4</sup> Tamże, s. 303.

<sup>5</sup> Tamże, s. 304.

<sup>6</sup> Tamże, s. 305.

jako *idealną* treść. [...] W stosunku zgodności zatem pozostaje idealna treść sądu. Stosunek ów dotyczy więc związku między idealną treścią sądu a realną rzeczą jako tym, o czym się sędzi<sup>7</sup>. Czy jednak – zapytywał – to „zgadzanie się ze sobą jest co do swego sposobu bycia realne czy idealne, czy może ani takie, ani takie? *Jak ująć ontologicznie stosunek między bytem idealnym a czymś istniejącym realnie?*”<sup>8</sup>. W trakcie dalszego analizowania tej kwestii dochodzi on ostatecznie do wniosku, że odwoływanie się „do rozróżnienia procesu sądenia i treści sądu nie posuwa naprzód rozważań nad pytaniem o sposób bycia *adaequatio*, lecz uwidacznia tylko, że nie sposób się obejść bez rozjaśnienia sposobu bycia samego poznawania. Konieczna do tego analiza – podkreślał – musi podjąć próbę uchwycenia równocześnie fenomenu prawdy, który charakteryzuje poznanie. Kiedy [zatem – R. R.] w samym poznawaniu – zapytywał dalej – prawda staje się fenomenalnie wyraźna?”<sup>9</sup>.

Na pytanie to odpowiada Heidegger, wskazując, że tak jest wówczas, „gdy poznawanie wykazuje się [tj. wykazuje ono samo siebie – R. R.] jako prawdziwe”<sup>10</sup>. Albowiem dopiero tego rodzaju „samo-wykazywanie się” zapewnia poznaniu jego prawdziwość. „W fenomenalnym kontekście wykazywania [*Ausweisung*] musi zatem uwidocznic się stosunek zgodności [*Übereinstimmungsbeziehung*]”<sup>11</sup>, jaki ma miejsce między treścią sądenia a tym czymś rzeczywistym, czego ta jego treść dotyczy. Ażeby zaś uwyżnić tę swoją myśl, Heidegger odwołuje się do przykładu sytuacji, gdy ktoś wygłasza wypowiedź, która brzmi: „Ten (oto) obraz na ścianie wisi krzywo”<sup>12</sup>. W związku z tą wypowiedzią nasuwa się obecnie pytanie: w jakiz sposób wykazuje się ona swą prawdziwością? Otóż wydaje się być rzeczą oczywistą, że wykazywanie przez wypowiedź swej prawdziwości posiada zasadniczo inny charakter, niż to wykazywanie swej prawdziwości, jakim się charakteryzuje czynność poznawania (tj. poznawczego ujmowania

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże, s. 306.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Por. tamże.

czegoś). Albowiem – zgodnie z myślą autora *Bycia i czasu* – wszelkie poznanie dokonuje się na sposób „samo-wykazywania” (*Selbstaussweisung*) swej własnej prawdziwości. Natomiast – jak to pokazuje Heidegger w trakcie rozważania tego przykładu – wykazywanie się (*Ausweisung*) wypowiedzi co do jej prawdziwości polega na czymś zupełnie innym. Albowiem dokonuje się ono jako jej odnoszenie się do naocznego ujęcia tego czegoś, o co w tej wypowiedzi chodzi. Heidegger ujął to następująco: „Wypowiedź ta wykazuje się [co do swej prawdziwości – R. R.] w ten sposób, że jej autor, odwracając się, spostrzega obraz wiszący na ścianie. Co w takim wykazaniu zostaje wykazane? Jaki jest sens tego potwierdzenia wypowiedzi? Czy zostaje ustalona jakaś zgodność «poznania» bądź «tego, co poznane», z rzeczą na ścianie? Tak i nie – odpowiada Heidegger – w zależności od tego, czy należyście pod względem fenomenalnym zinterpretujemy, co znaczy wyrażenie «to, co poznane»”<sup>13</sup>.

Do czego więc właściwie odnosi się ów człowiek, który stwierdza w swej wypowiedzi ten konkretny stan rzeczy, polegający na tym, że „ten oto obraz na ścianie wisi krzywo”? Albowiem przez samo tylko jej wygłoszenie nie ujmuje on jeszcze naocznie tego, o co w niej chodzi. Czy mianowicie odnosi się on wtedy po prostu tylko do swojego wyobrażenia owego obrazu na ścianie? Czy też raczej to jego „odnoszenie się” – zachodzące w treści jego wypowiedzi – dotyczy samej tej realnej (konkretnej) rzeczy, o jaką właśnie chodzi w jego wypowiedzi? Otóż, zdaniem Heideggera, chociaż w tej wypowiedzi owa realna (konkretna) rzecz jest tylko (myślowo bądź tylko wyobrażeniowo) przedstawiona, to przecież wypowiedź ta ostatecznie „odnosi się [...] zgodnie ze swym najgłębszym sensem, do realnego obrazu na ścianie. Chodzi o ten obraz, i o nic innego”<sup>14</sup>.

A zatem wygląda na to, że bez takiego odniesienia wypowiedzi do odpowiedniego ujęcia poznawczego (np. spostrzeżeniowego), które ukazuje tę określoną rzecz, o jaką w niej chodzi, wykazywanie się przez tę wypowiedź swą prawdziwością nie mogłoby się dokonać. Natomiast,

<sup>13</sup> Tamże, s. 306n.

<sup>14</sup> Tamże, s. 307.

w przeciwieństwie do wypowiedzi, każdemu ujęciu poznawczemu właściwe jest „samo-wykazywanie” (*Selbstweisung*) swej prawdziwości. Albowiem wszelkie ujęcia poznawcze, dotyczące jakiegokolwiek rzeczy, dobitnie wykazują swoją prawdziwość już przez sam ten fakt, że są najbardziej „źródłowym” ukazywaniem jej samej.

### „Bycie-odkrywcą” wypowiedzi jako jej pierwotna prawdziwość

Wszystko to, o czym poprzednio była mowa, ukazuje nam, na czym polega ten sposób bycia, jaki jest właściwy wszelkiemu wypowiedaniu się o czymś. „Wypowiadanie – wskazywał Heidegger – jest byciem ku samej bytującej rzeczy. A co zostaje wykazane przez spostrzeżenie? Dokładnie tyle, że to sam byt *jest* tym, co było domniemywane w wypowiedzi. Potwierdza się, że bycie wypowiedzenia ku temu, co wypowiedziane, jest ukazywaniem bytu i że *odkrywa* ono byt, ku któremu jest. Wykazane zostaje bycie-odkrywcą wypowiedzi [*das Entdeckend-sein der Aussage*]. Poznawanie zostaje przy tym odniesione w procesie wykazywania do samego bytu. W nim samym rozgrywa się, by tak rzec, potwierdzenie. Domniemywany [w wypowiedzi – R. R.] byt sam pokazuje się *tak, jak* on w sobie samym jest, tzn. że w swej tożsamości jest *on* tak, jak bytując zostaje *on* w wypowiedzi ukazany, odkryty”<sup>15</sup>.

Podsumowując swoje wywody dotyczące tej sprawy, Heidegger stwierdza: „To, że wypowiedź jest *prawdziwa*, znaczy: odkrywa ona byt sam w sobie. Wypowiada ona, wskazuje, «pozwala widzieć» (ἀποφανσις) byt w jego odkrytości [*Entdecktheit*]. *Bycie prawdziwą (prawdę)* [*Wahrsein (Wahrheit)*] wypowiedzi trzeba rozumieć jako *bycie-odkrywcą* [*entdeckend-sein*]. Prawda nie ma więc wcale struktury zgodności [*Übereinstimmung*] między poznawaniem a przedmiotem w sensie jakiegoś dopasowania się [*Angleichung*] jednego bytu (podmiotu) do innego (obiektu)”<sup>16</sup>. Otóż, jak to jest wyraźnie widoczne, choć to stwierdzenie, odnoszące się do istoty prawdy, uzyskane zostało przez Heideggera

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże, s. 308.

na gruncie jego interpretacji tradycyjnego jej pojmowania jako „relacji zgodności” (czy też „odpowiedniości”), to przecież wykracza ono radykalnie poza to jej tradycyjne pojmowanie.

Ponieważ jednak wywody Heideggera dotyczące tej sprawy wydają się być niezbyt przejrzyste, ich uważne śledzenie i precyzyjne rozumienie nastroczać może dociekliwemu czytelnikowi rozmaite trudności. Z tego powodu czytelnik ten mógłby uznać, że ta nowatorska „definicja” prawdy jako „bycia-odkrywczego” posiada dość arbitralny charakter. Otóż Heidegger, jak gdyby uprzedzając tego rodzaju zastrzeżenia, stwierdził stanowczo: „Bycie-prawdziwym (prawda) oznacza bycie-odkrywczym [*entdeckend-sein*]. [...] Na pozór *dowolna*, definicja nasza zawiera jednak tylko *konieczną* interpretację tego, co najstarsza tradycja antycznej filozofii pierwotnie przeczuwała, a także przedfenomenologicznie rozumiała. Bycie-prawdziwym [...] pozwala widzieć byt w jego nieskrytości (odkrytości) – wydobywając go ze skrytości. Ta ἀλήθεια, która przez Arystotelesa, [...] zostaje utożsamiona z πράγμα, φαίνόμενα, oznacza «rzeczy (*Sachen*) same», to, co się pokazuje, *byt w «jak» jego odkrytości*”<sup>17</sup>.

Mając to na uwadze, Heidegger podkreśla następnie, że wypracowana przez niego nowa definicja prawdy nie unieważnia jej tradycyjnej definicji, która bywa też zazwyczaj określana mianem *klasycznej*. „Zaprezentowana «definicja» prawdy nie *podważa* [*ist kein Abschütteln*] tradycji, lecz ją sobie źródłowo *przyswaja*, i to tym głębiej, gdy uda się wykazać, że, i jak, na gruncie pierwotnego fenomenu prawdy teoria musiała dojść do idei zgodności. [...] Bycie-prawdziwym jako bycie-odkrywczym to pewien sposób bycia jestestwa. To, co samo owo odkrywanie umożliwia, musimy z konieczności nazwać «prawdziwym» w sensie jeszcze bardziej pierwotnym. *Dopiero egzystencjalno-ontologiczne fundamenty samego odkrywania ukazują najbardziej pierwotny fenomen prawdy*”<sup>18</sup>.

To, że jego nowatorska definicja prawdy bynajmniej nie podważyła (i nie unieważniła) jej tradycyjnego („klasycznego”) określenia, ukazuje się jasno – wskazywał Heidegger – na gruncie faktu, że wypracowana

<sup>17</sup> Tamże, s. 309.

<sup>18</sup> Tamże, s. 310.

przez niego definicja dotyczy jedynie tej – bardziej pierwotnej – postaci prawdy, na podstawie której staje się dopiero w ogóle możliwe jej tradycyjne pojmowanie. Albowiem ta nowa definicja „prawdy jako odkrytości i bycia-odkrywczym [*Die «Definition» der Wahrheit als Entdecktheit und Entdeckend-sein...*] nie jest [...] samym tylko objaśnieniem słowa, lecz powstaje z analizy [tych – R. R.] zachowań jestestwa [*Dasein*]<sup>19</sup>, które w pierwszej kolejności nazywamy «prawdziwymi»<sup>20</sup>.

### **W jakim znaczeniu wypowiedź „jest – odkrywająca” sam ten byt, o który w niej chodzi? Próba rozjaśnienia tej kwestii**

Zarysowane poprzednio wywody Heideggera sugerują, że pierwotnie ujęta istota prawdy naszego wypowiedzania się o czymś (o czymkolwiek) polega na jego „byciu-odkrywającym-bycie” tego właśnie bytu, o który w nim chodzi. Jednakże te swoje wywody, których celem miało być uzasadnienie – sugerowanego przezeń – bardziej pierwotnego ujęcia istoty prawdy, przeprowadził on w sposób niezbyt przejrzysty i precyzyjny. Okoliczność ta domaga się od nas obecnie, abyśmy podjęli próbę interpretującego naświetlenia tej oto kwestii: w jakim znaczeniu można powiedzieć, że wszelkie nasze wypowiedzanie się o czymś „jest-odkrywcze” ze swej istoty?

Próbując obecnie rozjaśnić tę kwestię, zauważmy najpierw, że każda wypowiedź o czymś rzeczywistym domaga się niejako swego „dopełnienia” w postaci odpowiedniego ujęcia naocznego (sposrzeniowego), które by ukazywało w sposób „źródłowy” to coś rzeczywistego, o co właśnie chodzi w tej wypowiedzi. Nasuwać to może jednak kolejne pytanie: dla czego wszelka wypowiedź o czymś (czymkolwiek) miałaby domagać się takiego dopełnienia? Otóż, starając się odpowiedzieć na to pytanie, przytoczmy w tym celu następujący fragment z *Bycia i czasu*: „Każde źródłowo

<sup>19</sup> Jestestwo, czyli w terminologii Heideggera – *Dasein*, to byt, którym jest każdy z nas, jednakże ujęty wyłącznie w perspektywie ontologicznej, czyli wyłącznie od strony struktur właściwego tylko jemu bytowania.

<sup>20</sup> M. Heidegger, *Bycie i czas*, dz. cyt., s. 310.



utworzone [...] pojęcie i twierdzenie może jako zakomunikowana wypowiedź ulec wykorzystaniu. Jest ono wówczas przekazywane dalej z pozornym zrozumieniem, traci swe oparcie i przybiera postać oderwanej tezy<sup>21</sup>, której prawdziwość może zostać zakwestionowana. A zatem, ażeby jakakolwiek wypowiedź mogła wykazywać się swą prawdziwością, obecne w niej domniemywanie określonej rzeczy musi znaleźć swoje jakby „dopełnienie” (czy też „zaspokojenie”) w treści takiego ujęcia naocznego, która uobecnia „źródłowo” samą tę rzecz, o jaką w niej chodzi.

Jednakże w codzienności naszego bytowania nigdy nie jest tak, ażeby, za każdym razem, dokonywane przez nas spostrzeżenia ukazywały nam wyłącznie tę właśnie rzecz, o którą akurat chodzi w naszej określonej wypowiedzi. Albowiem dokonywane przez nas spostrzeżenia ukazują nam zwykle rozmaite rzeczy, jako będące-już-oto w naszym (bliższym i dalszym) otoczeniu. A skoro tak, to wykazanie tego, że nasza określona wypowiedź o czymś jest prawdziwa, domaga się uprzedniego odkrycia (tj. rozpoznania) wśród mnogości tych różnych rzeczy, jakie spostrzegamy, tej jednej, o którą właśnie chodzi (która jest „tylko domniemywana”) w tej naszej wypowiedzi.

Wydaje się zatem, iż jest rzeczą oczywistą, że sama tylko – spełniana przez nas – czynność spostrzegania nie potrafi nam jeszcze odkryć (tj. rozpoznać) w owej mnogości (ukazywanych nam naocznie) rzeczy tej jednej, o którą właśnie chodzi w naszej wypowiedzi. Albowiem przekracza to sprawność poznawczą, jaka jest właściwa wszelkim aktom naszego zmysłowego spostrzegania. Natomiast takiego odkrycia (czyli rozpoznania) owej rzeczy, spośród mnogości tych najrozmaitszych rzeczy, które są nam tu i teraz naocznie ukazywane, dokonać może treść naszej wypowiedzi. Dokonać się to zaś może dzięki zawartemu w niej *mysłowemu domniemywaniu* owej rzeczy: jako tej, a nie innej. Wskutek tego ten ktoś, kto wygłasza ową wypowiedź i rozumie ją, „wie” tym samym niejako z góry, jak naocznie wygląda ta rzecz, której jego wypowiedź dotyczy. Wiedząc to, potrafi ją wypatrzeć (czyli odkryć, rozpoznać) wśród mnogości tych rozmaitych rzeczy, jakie są mu dane (tu i teraz) w sposób naoczny.

<sup>21</sup> Tamże, s. 51n.

W taki to sposób wypowiedź, jako będąca-odkrywczą (tj. rozpoznającą) w stosunku do tego, co jest dane w treści odpowiednich ujęć naocznych, wykazuje się swoją prawdziwością w sposób źródłowy. Wykazuje ona wtedy mianowicie, że właściwe jej „samo tylko domniemywanie” określonej rzeczy posiada rzeczywiście swoje źródłowe uzasadnienie w treści odpowiedniego ujęcia naocznego. Wszak to odpowiednie ujęcie naoczne udostępnia bezpośrednio samą tę rzecz, która w wypowiedzi była „tylko (pusto) domniemywana”. Otóż wszystko to wyraźnie ukazuje, iż rzeczywiście – zgodnie z przemyśleniami Heideggera – właściwe każdej wypowiedzi „bycie-odkrywczą” warunkuje w ogóle możliwość zachodzenia tej „relacji zgodności”, z którą tradycyjnie (od czasu Arystotelesa) wiązano istotę prawdy. Zapewne też z tego właśnie powodu Heidegger to „bycie-odkrywczą” wypowiedzi, które warunkuje jej tradycyjnie rozumianą prawdziwość, określił mianem „prawdy pierwotnej”. Jest to mianowicie – jego zdaniem – taka postać prawdy, która jest „pierwotna” w stosunku do tradycyjnego rozumienia prawdy jako „zgodności”, ponieważ czyni to tradycyjne rozumienie prawdy w ogóle możliwym.

Wypowiedź, „będąc-odkrywczą” we wskazanym powyżej znaczeniu, zarazem „jest-przechowującą” uchwyconą niegdyś źródłowo (tj. w sposób naoczny) jawność (tj. naoczną odkrytość) określonej rzeczy, jako rzeczy istniejącej (czyli „obecnej”) pośród świata. Przechowując (uchwyconą przez nas niegdyś naocznie) odkrytość określonego bytu, nasza wypowiedź, gdy rozmawiamy o tym bycie z innymi ludźmi, może im ją przekazywać. Heidegger tak to ujął: „Bycie przy wewnątrzświatowym bycie, zatroskanie [*Besorgen*], jest odkrywczce [*entdeckend*]. Otwartość zaś jestestwa [*Dasein*] charakteryzuje z istoty mowa. Jestestwo wypowiada siebie; siebie – jako odkrywczce bycie ku bytowi. Jako takie jestestwo wypowiada się o odkrytym bycie w wypowiedzi. Wypowiedź [*Aussage*] przekazuje byt w «jak» jego odkrytości. Odbierające przekaz jestestwo przenosi siebie samo podczas odbioru w odkrywające bycie ku omawianemu bytowi. Wypowiedziana wypowiedź zawiera w «swym o czym» odkrytość bytu. Tę ostatnią deponuje to, co wypowiedziane. Ono z kolei staje się niejako czymś poręcznym wewnątrz świata, co można podjąć i przekazać dalej. [...] Także powtarzając coś za kimś, jestestwo wchodzi w bycie ku samemu

omawianemu bytowi. Jest ono jednak i uważa siebie za zwolnione z obowiązku źródłowego powtarzania odkrywania<sup>22</sup>.

Dla jestestwa (*Dasein*) – wskazywał dalej Heidegger – wypowiedź jest czymś tak samo obecnym i „poręcznym”, jak napotykań przezeń nastrojowo byt, do którego jestestwo odnosi się w swej wypowiedzi. Albowiem dla jestestwa „obecne jako poręczne” jest wszystko to, co napotyka ono nastrojowo w świecie, i ze względu na co może ono podejmować takie bądź inne sposoby swego bytowania. Wszak jestestwo, wygłaszając jakąkolwiek wypowiedź na temat określonego bytu, tym samym „jest-odnoszące-się” do tego bytu, czyli bytuje („zachowuje się”) w określony sposób względem niego: tak a tak. „Wypowiedź jest czymś poręcznym. Byt, do którego ma ona jako odkrywca odniesienie, jest poręczny lub obecny wewnątrz świata. Samo odniesienie prezentuje się więc jako obecne. Polega ono jednak na tym, że przechowana w wypowiedzi odkrytość jest zawsze odkrytością czegoś. [...] Odniesienie jednak, przechodząc w stosunek czegoś obecnego do czegoś obecnego, nabiera charakteru obecności. Odkrytość czegoś staje się obecna odpowiedniością czegoś obecnego, wypowiedzianej wypowiedzi do czegoś obecnego, do omawianego bytu<sup>23</sup>. Na tej „odpowiedniości” wypowiedzi (jako czegoś obecnego w świecie) do bytu (jako czegoś, co również jest obecne w świecie), polega – według Heideggera – tradycyjnie rozumiana „prawdziwość” tej wypowiedzi. Jednakże ta tradycyjnie rozumiana prawdziwość wszelkiej wypowiedzi ma tym samym charakter wtórny, czyli pochodny. Albowiem jest ona ugruntowana – podkreślał – w pierwotnym „byciu-odkrywczą” wypowiedzi. Gdyż ten – właściwy wszelkiej wypowiedzi – sposób jej bycia stanowi bardziej pierwotną postać prawdy.

### **Bycie-otwartym (tj. „otwartość” – *Erschlossenheit*) jako jeszcze inna pierwotna postać prawdy**

Dotychczasowy tok rozważań mógłby sugerować, że dla Heideggera zarówno „bycie-odkrywczą” wypowiedzi, jak również „odkrytość” tego

<sup>22</sup> Tamże, s. 315.

<sup>23</sup> Tamże, s. 316.

bytu, do którego owa wypowiedź się odnosi, stanowią najbardziej pierwotną postać prawdy. Jednakże kolejne analizy, przeprowadzone przezeń w *Byciu i czasie*, prowadzą go do stwierdzenia, że „dopiero wraz z otwartością [Erschlossenheit] jestestwa zostaje osiągnięty najbardziej pierwotny fenomen prawdy”<sup>24</sup>. Albowiem – jak będzie on obecnie wskazywał – do najbardziej podstawowego ukształtowania tego bycia, jakie stało się udziałem ludzkiego jestestwa (tj. *Dasein*), jako bytu zdolnego do wypowiedzania się o czymś (czymkolwiek), należy jego własne „bycie-już-oto-apriorycznie-otwartym” na bycie: zarówno na jego własne bytowanie, jak również na bytowanie wszelkich innych bytów, które ludzkie jestestwo może nastrojowo napotykać w swoim codziennym otoczeniu. Ta jego aprioryczna „otwartość” [Erschlossenheit (czyli jego „bycie-już-zawsze-wrażliwym”)] na bycie, sprawia, że ludzkiemu jestestwu (*Dasein*) w jego bytowaniu niestannie „chodzi o” (*geht um*) to bytowanie<sup>25</sup>. W przekonaniu Heideggera ten swoisty sposób ukształtowania bycia ludzkiego jestestwa wyróżnia je radykalnie w stosunku do wszelkich innych bytów, ponieważ ich bytowanie ma zupełnie inny charakter<sup>26</sup>. Zarazem też, choć ludzkie jestestwo [*Dasein*] jest apriorycznie „otwarte” (czyli „wrażliwe”) na bycie wszelkiego bytu, to przecież w jego bytowaniu „chodzi mu” zawsze przede wszystkim o to jego własne bytowanie. „Idzie mu” mianowicie ustawicznie o to, ażeby trwać w tym swoim własnym bytowaniu, jakie stało się jego udziałem, troszcząc się o nie i chroniąc je przed tym wszystkim, co mogłoby mu przynieść jakąś szkodę, oraz podejmując te rozmaite możliwości własnego bycia, jakie mu się na co dzień kolejno nasuwają.

Otóż, wszystko to znaczy, że to bycie, jakie stało się udziałem ludzkiego jestestwa (którym jest każdy z nas), zawsze jest-już-oto ukształtowane na sposób „troski” (*Sorge*): troski o swoje własne bytowanie. Ponieważ zaś rozmaite możliwości swojego bycia ludzkie jestestwo może kolejno (spontanicznie) podejmować „ze względu na” te byty, jakie w swym zatroskaniu napotyka „pośród świata”, znaczy to nieuchronnie,

<sup>24</sup> Tamże, s. 311.

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 17.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 17n.

że w ontologicznej strukturze jego „troski” zawiera się jego „bycie-odnoszącym-się” do bytów, które napotyka wewnątrz świata. Tak więc, udziałem ludzkiego jestestwa, przed jakąkolwiek jego swobodną decyzją i przyzwoleniem, stało się jego własne aprioryczne „bycie-otwartym (tj. bycie-wrażliwym) na świat. Heidegger tak to ujął: „Struktura troski jako *antycypujące się* – bycie już w świecie – jako bycie przy bycie wewnątrzświatowym, kryje w sobie otwartość jestestwa na świat. Wraz z nią i przez nią jest odkrytość [*Entdecktheit*], a zatem dopiero wraz z *otwartością* jestestwa zostaje osiągnięty *najbardziej pierwotny fenomen prawdy*” [*unsprünglichste Phänomen der Wahrheit*]<sup>27</sup>. Albowiem, jak podkreślał Heidegger: „Bycie-prawdziwym jako bycie-odkrywczym jest [...] ontologicznie możliwe tylko na gruncie bycia-w-świecie”<sup>28</sup>, które z kolei jest w ogóle możliwe tylko na gruncie „bycia-już-oto-otwartym” na wszystko to, co już także jest, i co daje się napotkać jako „już-oto-będące-czymś-pośród-świata”.

Odkrywanie (tj. bycie-odkrywającym) stanowi charakterystyczny dla ludzkiego jestestwa sposób bycia-w świecie, który jest uwarunkowany jego aprioryczną „otwartością”, czyli jego byciem-otwartym (tj. wrażliwym) na bycie. Dzięki tej swojej otwartości, ludzkie jestestwo jest zdolne do zatroskanego odkrywania tego, jakie znaczenie mają sposoby bycia (napotykanych przez nie) bytów wewnątrzświatowych dla jego własnych możliwości bycia, o które się troszczy. Wskutek tego każdy byt, który został napotkany przez zatroskane jestestwo, staje się (czyli „jest”) czymś odkrytym. Heidegger tak o tym pisał: „Odkrywanie to sposób bycia-w-świecie. Przeglądowe lub przebywające i oglądające coś zatroskanie odkrywa byt wewnątrzświatowy. On zaś staje się czymś odkrytym [*das Entdeckte*]. Jest «prawdziwy» w pochodnym sensie. Pierwotnie «prawdziwe», tj. odkrywcze [*entdeckend*], jest jestestwo [jako otwarte, i tym samym odkrywcze – R. R.]. Prawda w drugim sensie nie oznacza bycia-odkrywczym [*Entdeckend-sein*], lecz bycie-odkrytym [*Entdeckt-sein*]<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Tamże, s. 311.

<sup>28</sup> Tamże, s. 308.

<sup>29</sup> Tamże, s. 311.

A skoro tak, to należy stwierdzić: „Równie pierwotna jak bycie jestestwa i jego otwartość [*Erschlossenheit*] jest odkrytość wewnątrzświatowego bytu [*Entdecktheit des innerweltlichen Seienden*]”<sup>30</sup>. Wszystko to ukazuje – zgodnie z myślą Heideggera – że to „nie wypowiedź jest zasadniczym «miejscem» [pojawiania się – R. R.] prawdy, lecz *na odwrót*: wypowiedź jako *modus* przyswajania sobie odkrytości [bytu – R. R.] i jako sposób bycia-w-świecie opiera się na odkrywaniu bądź *otwartości* jestestwa. To najbardziej pierwotna «prawda» jest [...] ontologicznym warunkiem możliwości tego, by wypowiedzi mogły być prawdziwe lub fałszywe”<sup>31</sup>. Otóż – zgodnie z myślą Heideggera – w dotychczasowych dziejach filozofii zupełnie tego nie dostrzegano, że prawdziwość wszelkiej wypowiedzi jest czymś wtórnym w stosunku do tej pierwotnej postaci prawdy, jaką stanowi otwartość jestestwa, oraz jego (uwarunkowane otwartością) bycie-odkrywczym. Wskutek tego pierwotna prawda „jako otwartość [*Erschlossenheit*] i jako odkrywcze bycie ku odkrytemu bytowi stała się prawdą w sensie [tradycyjnym, tzn. w sensie] zgodności pośród czegoś obecnego wewnątrz świata. W ten sposób – konkludował Heidegger – ukazaliśmy ontologiczną wtórność tradycyjnego pojęcia prawdy”<sup>32</sup>.

### **Codzienna egzystencja jestestwa jako ustawiczne oscylowanie między „byciem-w-prawdzie” a „byciem-w-nieprawdzie”**

Naszkicowane powyżej wywody prowadziły ponadto Heideggera do stwierdzenia, że pierwotna kwalifikacja „prawdy” przysługuje również samemu ludzkiemu jestestwu (*Dasein*). Jest tak zaś – jego zdaniem – z tego powodu, ponieważ to bycie, jakie stało się udziałem jestestwa, realizuje się (odkąd tylko ono „jest” i jak długo „jest”) jako jego „otwartość”, która z kolei wiąże się z jego byciem-odkrywczym oraz z odkrytością (tj. byciem-nieskrytym) napotkanego przez nie bytu. Dlatego można powiedzieć, że samo jestestwo jest również (jako

<sup>30</sup> Tamże, s. 312.

<sup>31</sup> Tamże, s. 318.

<sup>32</sup> Tamże, s. 317.

takie) „prawdziwe” w sposób pierwotny. Heidegger tak to ujął: „Skoro jestestwo [*Dasein*] z istoty jest swą otwartością, jako otwarte otwiera i odkrywa, to jest z istoty «prawdziwe» [*ist es wesenhaft «wahr»*]. Jestestwo jest «w prawdzie» [*Dasein ist «in der Wahrheit»*]. Wypowiedź ta ma sens ontologiczny. Nie znaczy ona, że jestestwo ontycznie jest zawsze, lub choćby tylko aktualnie, wprowadzone «we wszelką prawdę», lecz że jego egzystencjalne ukonstytuowanie charakteryzuje otwartość jego najbardziej własnego bycia<sup>33</sup>. Można by to krótko ująć w taki sposób: „Najbardziej pierwotna i najbardziej właściwa otwartość, w jakiej jestestwo [*Dasein*] jako możliwość bycia może być, to *prawda egzystencji*”<sup>34</sup>. Jednakże ta pierwotna prawdziwość, która przysługuje ludzkiemu jestestwu jako bytowi egzystującemu, realizuje się w sposób paradoksalny: mianowicie jako jego ustawiczne jak gdyby oscylowanie: między „byciem-w-prawdzie” a „byciem-w-nieprawdzie”.

Ponieważ udziałem ludzkiego jestestwa [*Dasein*] jest aprioryczna „otwartość” (*Erschlossenheit*) na świat, znaczy to, że może ono podejmować swoje rozmaite możliwości bycia (o które mu ustawicznie chodzi) „ze względu na” byty, jakie napotyka (nastrojowo) pośród świata. Jednakże z tym wiąże się dla niego niezbywalnie pokusa do „zatracania się” pośród nich, czyli – jak powiada Heidegger – do „upadania na byty” (*Verfallen*). Modyfikuje to w sposób istotny jego egzystencję, czyli jego „bycie-w-prawdzie”. Heidegger tak o tym pisał: „Do ukonstytuowania bycia [*zur Seinsverfassung*] jestestwa należy *upadanie* [*Verfallen*]. Jestestwo zrazu i zwykle zatracą się w swym «świecie». [...] Zanurzenie w Się [*Man*] oznacza dominację publicznej wykładni. To, co odkryte i otwarte, znajduje się w *modus* zamaskowania i zamknięcia przez gadanie, ciekawość i dwuznaczność. Bycie ku bytowi nie wygasa, lecz się wykorzenia. Byt nie jest zupełnie skryty, lecz właśnie odkryty, choć zarazem zamaskowany; pokazuje się on – ale w *modus* pozoru. Podobnie to, co wcześniej odkryte, pogrąży się znów w zamaskowanie i skrytość. *Jako z istoty upadające, jestestwo jest, zgodnie z ukonstytuowaniem swego*

<sup>33</sup> Tamże, s. 311.

<sup>34</sup> Tamże, s. 312.

bycia, w «nieprawdzie». Terminu tego używamy tu – podobnie jak terminu «upadanie» – w sensie ontologicznym<sup>35</sup>, czyli nie w sposób wartościujący bytowanie ludzkiego jestestwa.

Otóż wszystko to znaczy, że egzystencja jestestwa „rozgrywa się” jako swoisty proces jego ustawicznego oscylowania między „byciem-w-prawdzie” a „byciem-w-nieprawdzie”. Mając to na uwadze, Heidegger stwierdził: „Pełny egzystencjalno-ontologiczny sens tezy: «Jestestwo jest w prawdzie», mówi w równie pierwotny sposób: «Jestestwo jest w nieprawdzie»<sup>36</sup>. A skoro tak dzieje się ustawicznie w egzystencji jestestwa, to ono „musi z istoty wyraźnie przyswoić sobie [*zueignen*] to, co już odkryte [*Entdeckte*], wbrew pozorowi i zamaskowaniu oraz ciągle upewniać się co do odkrytości [*Entdecktheit*]. Wszelkie nowe odkrycia [*Neuentdeckung*] dokonują się nie na bazie pełnej skrytości [*völliger Verborgenheit*], lecz wychodząc od odkrytości [*Entdecktheit*] w *modus* pozoru. Byt wygląda tak jak..., tzn. jest on już w pewien sposób odkryty, a przecież jeszcze zamaskowany<sup>37</sup>. A zatem, skoro odkrytość bytu jest zarazem jego zamaskowaniem, to nieuchronnie – jak podkreślał Heidegger – „Prawdę (odkrytość) trzeba zawsze bytowi dopiero wydierać [*muß [...] abgerungen werden*]. Byt jest wrywany skrytości [*Das Seiende wird der Verborgenheit entrissen*]. Aktualna faktyczna odkrytość [*Entdecktheit*] jest zawsze niejako *rabunkiem* [*Raub*]. Czyż to przypadek, że Grecy wypowiadali się na temat istoty prawdy za pomocą *negatywnego* wyrażenia (ἀ-λήθεια)?<sup>38</sup>”

### **Krótkie podsumowanie. Nierozzerwalny związek takiego sposobu rozumienia prawdy z egzystencją bytu ludzkiego**

To, co wydaje się być najbardziej istotne dla Heideggerowych rozważań, dotyczących istoty prawdy, które zawarł on w *Byciu i czasie*, można by obecnie krótko ująć w tych oto jego własnych kluczowych stwierdzeniach:

<sup>35</sup> Tamże, s. 313.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże.



(I) „Egzystencjalno-ontologiczna interpretacja fenomenu prawdy ujawniła, że: 1. Prawda w najbardziej pierwotnym sensie jest otwartością [*Erschlossenheit*] jestestwa, którą charakteryzuje odkrytość bytu wewnątrzświatowego. 2. Jestestwo jest równie pierwotnie w prawdzie jak i w nieprawdzie”<sup>39</sup>.

(II) A zatem, jak podkreślał Heidegger, wbrew tradycyjnemu stanowisku: „To nie wypowiedź jest zasadniczym «miejscem» prawdy, lecz *na odwrót*: wypowiedź jako *modus* przyswajania sobie odkrytości i jako sposób bycia-w-świecie opiera się na odkrywaniu bądź *otwartości* jestestwa. To najbardziej pierwotna «prawda» [jaką stanowi odkrywanie bądź *otwartość* ludzkiego jestestwa – R. R.] jest «miejscem» wypowiedzi i ontologicznym warunkiem możliwości tego, by wypowiedzi mogły być prawdziwe lub fałszywe”<sup>40</sup>.

(III) „Pojęta w sensie najbardziej pierwotnym, prawda należy do podstawowego ukonstituowania jestestwa. Sam termin oznacza pewien egzystencjał”<sup>41</sup>, czyli pewien podstawowy charakter jego bycia.

(IV) „Jako ukonstituowane przez otwartość [*Erschlossenheit*], jestestwo z istoty jest w prawdzie [*ist* [...] *wesenhaft in der Wahrheit*]. Otwartość jest istotowym sposobem bycia jestestwa. *Prawda «istnieje» o tyle, o ile (i dopóki) jest jestestwo*. Byt jest tylko *wtedy* odkrywany i tylko *dopóty* otwierany, gdy jestestwo w ogóle *jest*. [...] Dopóki w ogóle jestestwa nie było i po tym, jak go w ogóle nie będzie, nie było i odpowiednio nie będzie żadnej prawdy, wówczas bowiem *nie może* ona być jako otwartość, odkrycie i odkrytość. [...] odkrywanie [którego dokonywać może jedynie ludzkie jestestwo – R. R.] jest sposobem bycia «prawdy»”<sup>42</sup>.

(VI) „*Z racji swego istotowego bycia w sposób właściwy jestestwu wszelka prawda jest zrelatywizowana do bycia jestestwa*. Czy ta relatywizacja oznacza, że wszelka prawda jest «subiektywna»? [...]. Także «powszechna ważność» prawdy jest zakorzeniona wyłącznie w tym, że jestestwo

<sup>39</sup> Tamże, s. 314.

<sup>40</sup> Tamże, s. 318.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże, s. 319.

może odkrywać i uwalniać byt sam w sobie. Tylko w ten sposób może ów byt sam w sobie wiązać każdą wypowiedź, tj. wskazanie siebie samego. Czyż dobrze pojętą prawdę podważa w jakimkolwiek stopniu to, że jest ona ontycznie możliwa tylko w «podmiocie» i że jej życie i śmierć zależą od jego bycia?<sup>43</sup>

(VII) „Bycie prawdy [*Das Sein der Wahrheit*] pozostaje w pierwotnym związku z jestestwem. I tylko dlatego, że jestestwo jest jako ukonstytuowane przez otwartość, tj. rozumienie [*Verstehen*], może w ogóle być rozumiane coś takiego jak bycie, możliwe jest rozumienie bycia. Bycie – nie byt – «istnieje» tylko o tyle, o ile jest prawda. Ta zaś *jest* tylko o tyle, o ile, i dopóki, jest jestestwo. Bycie i prawda «są» jednakowo pierwotne”<sup>44</sup>.

### Pewna uwaga krytyczna na zakończenie

Obecnie, po zarysowaniu przemyśleń Heideggera z *Bycia i czasu* odnośnie do problematyki prawdy bardziej pierwotnej niż prawda tradycyjnie rozumiana, nasuwać się nam może ważne pytanie. Cóż takiego mianowicie zdaje się wynikać z faktu, że myśliciel ten, zarówno w stosunku do „bycia-odkrywczą” wypowiedzi, jak i odnośnie do – właściwego dla ludzkiego jestestwa (*Dasein*) – „bycia-otwartym-na-bycie”, czyli w stosunku do jego „otwartości”, użył tego samego tradycyjnego słowa: „prawda”? Czyż fakt ten nie zdaje się wyraźnie wskazywać, że najwidoczniej w jednym i drugim przypadku dostrzegwał on coś takiego, co jest im istotnie wspólne z tradycyjnym rozumieniem słowa „prawda”? Wszak, gdyby zupełnie nie dostrzegwał on tego rodzaju związku, to czyż wówczas użycie przezeń słowa „prawda” we wszystkich tych przypadkach nie należałoby uznać za bezpodstawne? Na czym by jednak polegało to coś, co byłoby im istotnie wspólne? Niestety, w tekście Heideggerowych analiz w *Byciu i czasie* nie znajdujemy na to ważne pytanie żadnej odpowiedzi. Czyż nie byłby to więc jakiś istotny brak w jego wywodach na temat istoty prawdy?

<sup>43</sup> Tamże, s. 319n.

<sup>44</sup> Tamże, s. 323.

Wydaje się też, że mając na uwadze ten brak, należałoby obecnie postawić następujące pytanie: czy w obu tych przypadkach Heideggerowej „prawdy bardziej pierwotnej” niż prawda rozumiana klasycznie (jako *zgodność z rzeczywistością*), realizują się te istotne cechy prawdy, które odwiecznie były uważane za coś takiego, co jest dla niej niezbywalne? Idzie tu mianowicie o to, że tradycyjne pojmowanie prawdy (ujmujące ją na sposób zgodności: naszej wiedzy, naszego myślenia bądź też naszego działania – z niezależną od nas rzeczywistością czegoś) posiada dla nas podstawową doniosłość egzystencjalną. Albowiem tak pojmowana prawda spełnia dla nas – w całości naszego życia i w różnych jego okolicznościach – funkcję zasadniczej „idei regulatywnej”. Dzięki tej idei jesteśmy w stanie oceniać (czyli wartościować): nasze myślenie, naszą wiedzę, nasze wypowiedzi o czymś, jak też nasze postępowanie (zachowywanie się) względem kogoś lub czegoś – jako zgodne, bądź przeciwnie, niezgodne – z własną rzeczywistością tego czegoś, z czym wówczas mamy do czynienia. Dlatego tradycyjnie rozumiana prawda stanowi – jak się odwiecznie uważa – podstawowy warunek możliwości istnienia autentycznej więzi między ludźmi.

Jednakże wygląda na to, że niczego takiego nie można powiedzieć: ani o „otwartości-na-bycie” [*Erschlossenheit*] ludzkiego jestestwa, ani też o „byciu-odkrywczy” [*Entdeckend-sein*] wygłaszanych przez nie wypowiedzi. Albowiem ani jedno, ani drugie, nie posiada dla ludzkiego jestestwa tego rodzaju egzystencjalnej doniosłości, dzięki której spełniałoby dla niego rolę „podstawowej idei regulatywnej” w stosunku do całości jego codziennego bytowania. A jest tak tym bardziej, że, jak podkreślał Heidegger: „Jestestwo jest równie pierwotnie w prawdzie, jak i w nieprawdzie”<sup>45</sup>. Wszak, zgodnie z przeświadczeniem Heideggera, ta ustawiczna oscylacja jestestwa między byciem-w-prawdzie a byciem-w-nieprawdzie, posiada wyłącznie charakter ontologiczny, jest ona zatem pozbawiona jakiegokolwiek wartościującego wydzźwięku! Wszystko to wyraźnie pokazuje, że zarówno nasza „otwartość” (tj. nasze „bycie-otwartymi-na-bycie”), jak też – ugruntowane w tej otwartości – „bycie-odkrywcze”

<sup>45</sup> Tamże, s. 314.

wszelkich naszych wypowiedzi, w żaden sposób nie stanowią – i w żaden sposób stanowić nie mogą – tego rodzaju „podstawowej idei regulatywnej” dla naszej codziennej egzystencji, jaką jest (tradycyjnie rozumiana) idea prawdy. A skoro tak, to określanie przez Heideggera tradycyjnym mianem „prawdy”: zarówno „otwartości-na-bycie” ludzkiego jestestwa, jak też „bycia-odkrywczym” naszych wypowiedzi, uznać należy za coś niewłaściwego. Ponieważ określanie ich w ten sposób wydaje się być całkowicie nieuprawnione.

Mając to wszystko na uwadze, o czym właśnie powyżej jest mowa, warto przywołać w tym miejscu słowa, które sędziwy Heidegger zamieścił w tekście swojego wykładu (z roku 1969) pt. *Koniec filozofii i zadanie myślenia*. Albowiem w tekście tym odniósł się on samokrytycznie do tej swojej interpretacji prawdy pierwotnej, która była rezultatem tzw. zwrotu (*Kehre*) w jego myśleniu na temat kwestii jawności bycia. Idzie tu mianowicie o to, że w związku z tym zwrotem, tzn. (mniej więcej) od roku 1930, ujmował on pierwotną prawdę jako „nieskrytość” (*ἀλήθεια*, *Unverborgen*) w znaczeniu „prześwitu” (*Lichtung*). Otóż, we wspomnianym tekście osiemdziesięcioletni Heidegger stwierdził m.in.: „Nasuwa się [...] teraz – dość późno – pytanie: dlaczego nie oddaje się tu już słowa *ἀλήθεια* znaną nazwą, słowem «prawda»? Odpowiedź musi brzmieć jak następuje: O ile pojmuje się prawdę w tradycyjnym «naturalnym» sensie, jako udokumentowaną na bycie zgodność poznania z bytem – a także o ile interpretuje się prawdę jako pewność wiedzy o bycie – *ἀλήθεια*, nieskrytość nie może być zrównana z prawdą. *Ἀλήθεια*, nieskrytość pomyślana jako prześwit, otwiera raczej dopiero możliwość prawdy. Prawda bowiem, tak jak bycie i myśl, może być tym, czym jest, tylko w żywiole prześwitu. [...] Jedno jest w każdym razie jasne: pytanie o *ἀλήθεια*, o nieskrytość jako taką, nie jest pytaniem o prawdę. Dlatego nazwanie *ἀλήθεια* w sensie prześwitu prawdą było nieodpowiednie, a przeto mylące”<sup>46</sup>.

<sup>46</sup> M. Heidegger, *Koniec filozofii i zadanie myślenia*, [w:] tenże, *Ku rzeczy myślenia*, tłum. K. Michalski, J. Mizera, C. Wodziński, Warszawa 1999, s. 95n.

W przytoczonych powyżej słowach jest wyraźnie widoczne, że na koniec sam sędziwy Heidegger uprzytomnił sobie, iż „nieskrytość” w sensie „prześwitu” w ogóle nie posiada tego rodzaju charakteru, który jest czymś niezbywalnym dla tradycyjnego (tj. klasycznego) pojmowania istoty prawdy. Otóż zarysowane przez nas powyżej uwagi krytyczne sugerują, że to samokrytyczne stwierdzenie Heideggera należałoby również odnieść do jego rozumienia prawdy pierwotnej (jako „otwartości” jestestwa oraz „bycia-odkrywczą” wypowiedzi), jakie wcześniej wypracował na kartach swojego *Bycia i czasu*. Albowiem, ilekroć wypowiada się na temat „nieskrytości” ludzkiego jestestwa (*Dasein*), bądź też na temat „bycia-odkrywczą” wypowiedzi, tylekroć wtedy faktycznie mówimy o czymś takim, co nie posiada charakteru prawdy.

### Bibliografia

1. Fräntzki E., *Die Kehre. Heideggers Schrift „Vom Wesen der Wahrheit”*, Pfaffenweiler 1985.
2. Heidegger M., *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 1994.
3. Heidegger M., *Koniec filozofii i zadanie myślenia*, [w:] tenże, *Ku rzeczy myślenia*, tłum. K. Michalski, J. Mizera, C. Wodziński, Warszawa 1999.
4. Heidegger M., *Vom Wesen der Wahrheit*, wyd. 7, Frankfurt am Main 1986.
5. Pöggeler O., *Droga myślowa Martina Heideggera*, tłum. B. Baran, Warszawa 2002.
6. Tischner J., *Od prawdy sądu do prawdy egzystencji*, „*Analecta Cracoviensia*” 4 (1972), s. 51–67.
7. Tugendhat E., *Der Wahrheitsbegriff bei Husserl und Heidegger*, wyd. 2, Berlin 1970.